

DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb.

Miesięcznie . . . 35 kop.

Półrocznie . . . 3 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.

Miesięcznie . . . 50 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

Numer pojedynczy 3 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: NADESŁANE w tekście za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-aj stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączanki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutski); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińska; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgonlach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Turogach St. Sntkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijewie księgarnia L. Idzikowskiego; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryferty; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterinska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz załącznikowe urzędy pocztowe.

Sala Miejska. Teatr Polski. Sala Miejska.

Dzisiaj, w sobotę dnia 18 listopada r. b.

WESELE FONSIJA

komed. w 3-ach aktach R. Ruszkowskiego.

Sala otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

ANONS: w próbach „Dziady“ A. Mickiewicza.

Dr. med. D. KAHN Zawalna, dom Stembo. Akutne choroby kobiece. Gabinet elektroelektroczny, oraz leczenie światłem i promieniami Roentgena. 4-180-3

Wileński Wydział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

otwiera 20-go listopada

wzorową kuźnię

dla kucia koni pod stałym dozorem weterynaryjnym.

— Aleksandrowski Bulwar № 5. — 3-278-2

Dr. F. Świeżyński

z powrotem z zagranicy rozpoczął przyjęcia 10-12; 5-7. 3-269-3

ks. Stan. Maciejewicz.

Po pierwszej zażartej utarczce kandydatów księży Stanisława Maciejewicza na postać do Dumy, nastąpiło wreszcie małe zawieszenie broni, które możemy poświęcić spokojnie rozważaniu pro i contra, a właściwie contra, które się zaznaczyło w prasie miejscowej.

W tym szale walki, który przebiegał wśród zgrzytu rozpaczliwych strasłów i szelestu niewinnego, cierpliwego na wszystko papieru, w pytania szczególnej, jak gdyby dwóch największego kalibru, dominowały nad całym zgiełkiem walki, mianowicie: *ko to jest ks. Maciejewicz i czy posiada, jako kandydat społeczny, kwalifikacje do Dumy?* Są to pytania kulminacyjne i, choć przyznać, jedynie mające prawo słuszną rację. Skoro bowiem społeczeństwo powierza komuś swoje sprawy, ma prawo, a nawet obowiązek, się zapoznać z osobą swego kandydata.

„Kim jest ów ks. Maciejewicz? Czy pierwszy pocisk żydowskiego strasła wileńskiego, a za tym pierwszym pociskiem posypał się cały grad inwanicji i obelg, nietylko do osoby ks. M. skierowanych, ale do całego społeczeństwa katolickiego; wytoczono tam strasliwe (?) działa przeciwko niemu, jak Jezuitów, jak osławioną cholastykę i inne zbrodnie, zapożyczone z fantazji wschodniej rozmaitych pismaków od „Siewier-Zap.“ i „C-o. Gorliwie im zawtórował „Kurjer Litewski“, pomijając, że wcale nie parlamentarne powołanie i kandydata i społeczeństwa, nie wie, jakich szarlatanów wybiera na posłów, pomimo że są w Wilnie wcale tegie kandydaci.“

Co zacz ten ksiądz Maciejewicz? Czy większość mieszkańców rdzennych Wilna, jest to osobistość znana. Mamy widzieli wszędzie, gdzie dobro, gdzie sprawa słuszną, wymaga nie tylko słowa, ale czynu, poświęcenia. O ile on jest podobny nam, a jest oddawna, znany nam dobrze; i wiemy to, że każdemu ma prawo głosu, powie, że nie ma prawa do reprezentowania w Dumie, aniżeli ci, którzy już reprezentowali, a chcieliby tego i nadal.

Że zaś nie znają go ci, którym dotychczas wcale nie chodziło o dobro kraju, temu się wcale nie dziwię, bo gdzieżby go mieli poznać — w kahalach się nie zjawiał?

Rzecz prosta specjalnych kwalifikacji, ani tembardziej wyjątkowego przygotowania do pracy parlamentarnej, ks. M. mieć nie może; nie dlatego jednak, że jest księdzem wogóle, albo ks. Maciejewiczem w szczególności, ale dlatego tylko, dlatego jej niema żaden inny obywatel m. Wilna, czy to będzie rabin, czy redaktor (choćby najpoczytniejszego pisma), czy lekarz, czy prawnik; może mieć mniejsze lub większe uzdolnienie, ale specjalnego przygotowania nie, bo Wilno nie jest szkołą polityczną, która by kształciła specjalistów działaczy; a żaden zawód szczególniej gwarancji na to nie daje. To też do specjalnych kwalifikacji parlamentarnych ani ks. M. sam, ani ci, którzy postawili jego kandydaturę, żadnych pretensji zdaje mi się nie roszcza.

Mamy wszakże prawo zapytać naszego kandydata, co zdziałal dla społeczeństwa, którego ma być rzecznikiem w parlamencie, jaka jego działalność społeczna?

Znowu stajemy wobec pytania, na które odpowie każdy stosownie do tego, do jakiej partji należy, jakim hołduje zasadom. Dla wielu bardzo osobników i całych partji, chorych na wstręt do księży, ks. M. nie będzie miał żadnych zasług społecznych, owszem same tylko zbrodnie, bo jest księdzem, a już to samo, zdaniem ich, czyni go niezgodnym do żadnej pracy na szerszą skalę. Fakta jednak świadczą, że ks. M. pomimo młodego stosunkowo wieku, zdziałal tyle, ile może niejedną z bardzo protegowanych przez gazety wileńskie nie zdziała przez całe życie, a ta jego działalność, zdaje mi się, powinna przedewszystkiem warzyć na szali wyborów.

Pierwsze kroki w zawodzie kapłańskim zaznaczył ks. M. pracą wyjątkową ku podniesieniu oświaty i moralności wśród ludu katolickiego licznym bardzo parafji w Brześciu Litewskim. Było to w roku 1894, wprost z ławki akademickiej został przeznaczony do tego miasta na posadę wikarego i prefekta w szkołach. Niedługo tam pozostawał, bo zaledwie rok jeden; ale i ten pobyt je-

go głęboko się wraził w pamięci i sercach mieszkańców Brześcia Litewskiego.

Po śmierci dziekana brzeskiego, który zmarł wkrótce po jego przyjeździe, zostaje jedynym kapłanem katolickim w mieście, a nawet w powiecie w niesłychanie trudnych okolicznościach; na barki młodego kapłana spadły na raz liczne obowiązki, związane z urzędem proboszcza, dziekana i prefekta szkół. Jak się wywiązał z tego wszystkiego, niech poświadczą ci, dla których pracował.

W maju 1895 roku cały niemal Brześć spłonął od pożaru. Ks. M. zostaje najczynniejszym członkiem komitetu pomocy dla pogorzalców; i tutaj działalność jego objęła szerokie masy ludności bez różnicy narodowości i wyznań. Plebanja staje się odtąd jedyną ucieczką dla wielu ofiar pożaru: tam znajdują pośiek, pomoc, schronisko. Pomimo komitetu na własną rękę organizuje rodzaj biura pomocy dla pogorzalców; przy pomocy „Kurjera Warszawskiego“ zbiera składki w pieniądzu i przedmiotach najniezbędniejszych i rozdaje to wszystko bez różnicy narodowości lub wyznań, powodując się jedynie istotną potrzebą pogorzalców; zaco nawet sięgnął na siebie przysięgę ze strony pewnych pism warszawskich, które i w kwestji dobroczynności chciałyby się powołować partyjnymi lub też ciasno pojętymi wyznaniowymi względami. Nie wiem, jaka działalność społeczna może iść w parze z tą olbrzymią pracą dla dobra prawdziwie nieszczęśliwych ludzi i czy trzeba lepszego świadectwa o niej nad tę pamięć, jaka aż do dnia dzisiejszego przetrwała o ks. M. w Brześciu.

Kolejną przechodząc kilka parafji wiejskich jako, proboszcz, zbliża się ks. M. do ludu, nie miesiące letnie tylko z nim przepędza, nie dla rozrywki tylko przestaje, szukając wdzięcznych motywów dla rysunku lub dla powieściowego w ich życiu; ale jest z tym ludem wszędzie: w chałupie, przy roli, wnika w duszę jego, stara się zrozumieć i odczuć jego potrzeby, Wyski (pow. bielski), Zabłudów (pow. białostocki), Rudka (pow. bielski), Choroszcza (pow. białostocki) — oto placówki, na których pracuje jako proboszcz wiejski i tu się dobrze zaznajamia z kwestją rolną, z potrzebami ludu wiejskiego. Meljoracja gospodarstw wiejskich i podniesienie dobrobytu włościan, jak mówią byli jego parafjanie, staje się umiłowaną ideą ks. Maciejewicza.

Pomimo niesłychanie wielkich trudności pracuje dalej nad podniesieniem umysłowego i moralnego poziomu swoich parafjan. Jeszcze nikt zapewne z szumnych działaczy społecznych nie umiał nawet po ludzku rozmówić do chłopca, jak ks. M. z oddaniem się poświęcił dla dobra jego całą swą młodość i pracę.

W Choroszczy nadto i Zabłudowie, mając w obrębie swojej parafji kilka fabryk, zaznajamia się z kwestją fabryczną i robotniczą. W Choroszczy, gdzie istnieje słynna fabryka sukna p. Moes'a, którą zatrudnia przeszło 1000 robotników, wnika ze starannością drobiazgową w sprawy robotnicze i nie w jednym wypadku wywiera olbrzymi wpływ na polepsze-

nie stosunków pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Przeniesiony w roku 1898 do Wilna, na posadę prefekta szkoły realnej i gimnazjum żeńskiego, wkrótce zasłynął jako znawca kwestji szkolnej i praktyczny kierownik młodzieży; potrafił skupić naokoło siebie najlepsze jednostki z pośród swoich uczni, techną w nich ducha lepszego, zachęcić do pracy na własną rękę, do samokształcenia w tym kierunku, który kompletnie zaniedbywała szkoła: znajomość języka ojczystego, dziejów i literatury własnej, tak przesładowana przez władze szkolne, w nim tylko znalazły obrońcę. Przy pomocy dobrych ludzi organizuje koła samokształcenia, lub też do nich należy, jako najczynniejszy członek, urządził odczyty, pogadanki etc. Z chwilą, gdy szkoła zaczęła zdobywać więcej swobód, gdy pękły hańbiące ją dotychczas więzy biurokratyzmu, widzimy ks. Maciejewicza odgrywającego znaczną rolę na wiecach w sprawie szkolnej, w zawiązujących się komitetach rodzicielskich; w jego przemówieniach przeświecała ta zasadnicza myśl: uczynić ze szkoły przybytek oświaty prawdziwej, kolebkę najwyższych ideałów ludzkości, zdolną wypielęgnować najlepszych obywateli kraju.

Poza sprawą szkolną nieobcą mu jest filantropja, najobszerniej pojęta, oświata ludowa, uświadomienie socjalne młodzieży i ludu. Kto chce ocenić działalność ks. M. w Wilnie, niech zajdzie do jego mieszkania w zwykłą godzinę przyjeżdż od g. 5-6 wieczorem; tam zrozumie, że temu człowiekowi nie są obce najżywniejsze potrzeby kraju i miasta.

W pierwszych zaraz przebiegłych życia konstytucyjnego u nas, ks. Maciejewicz obok J. E. ks. Biskupa Roppa występuje jako jeden z najdziałniejszych członków stronnictwa konstytucyjno-katolickiego i dyskusje, prowadzone na posiedzeniach tego stronnictwa wykazały w nim ogromną znajomość potrzeb społecznych i politycznych naszego kraju i zaznaczyły jego stanowisko, jako niezłomnego wyznawcy idei sprawiedliwości dla wszystkich, bez różnicy narodowości i wyznań.

Oto kim jest ks. Maciejewicz. Nie jest osobistość nowa, nieznaną. Jeżeli chodzi o działalność społeczną, nie wiem, czy się znajdzie w Wilnie bodaj jeden kandydat o tak wszechstronnej pracy społecznej. O tem niewolno było zapominać pp. oponentom kandydatury ks. Maciejewicza, nie wolno było pomijać milczeniem tego, co jedynie u nas może być decydujące w kwestji wyborów do Dumy — najrozleglejszą, bo na własnej praktyce opartą, znajomość istotnych potrzeb kraju; bo o jakichś tam specjalnych przygotowaniach do pracy parlamentarnej mowy być nie może, gdyż ich nie posiada żaden z możliwych w Wilnie kandydatów. Wszelkie zaś wycieczki prasy przeciw „nietolerancji księży“ względem innych wyznań, „ciasnoty światopoglądu katolickiego“, „potwora-klerykalizmu“ należało pozostawić panom, biegłym w znajomości tajników Talmudu, tej, jak wiadomo, „bajecznej tolerancyjnej doktryny“.

W końcu, wybaczy mi szan. ksiądz prefekt, że występując w obronie słusznosci, poruszyłem może

takie sprawy, któreby chciał ukryć przed światem, jako ten, który o zapłatę jego się nie ubiega.

Leon Jasieńczyk.

W sprawie ziemstw

Odpowiedź panu Eugenjuszowi Römerowi.

W artykule, zatytułowanym „W sprawie ziemstw“, który się ukazał w № 61 „Dziennika Wileńskiego“ z dnia 11 (24) listopada r. b., pan Eugenjusz Römer wzywa mnie do wyświadczenia stanowiska, jakie zajmuję w Centrum Rady Państwa w sprawie ziemstw ze względu na Deklarację Ziemiańską, podpisaną przeze mnie w Wilnie w dniu 26-go września (9-go października) r. 1905.

Poczuwam się do obowiązku odpowiedzenia p. Eug. Römerowi drogą przez niego wybraną, jako wspólnie podpisanemu na wyżej wymienionej deklaracji, jako jednemu z moich wyborców, a tembardziej przemawiającemu w liczbie mnogiej. Oświadczam więc, że referowałem w Centrum Rady Państwa o naradach naszych, odbytych u generał-gubernatora w Wilnie; postanowienia nasze odczytałem, przemawiając za wprowadzeniem ziemstw u nas według opracowanego przez nas typu.

Głosowałem za wnioskiem Centrum Rady Państwa w sprawie ziemstw, o którym pan Eug. Römer zdaje się nie wiedzieć, aczkolwiek w pismach był ogłoszony i dlatego przytaczam go tutaj w całości w tłumaczeniu:

„Grupa, stojąc na gruncie zasadniczych swych poglądów o konieczności rozwijania zasad samorządu i rozszerzenia ich na dzielnice, jego pozwolone, uznaje, że nie czekając na niezbędne gruntowne reformowanie obecnej ustawy ziemskiej, co winno być dokonane przez Izbę państwową i Radę państwa, należy niezwłocznie wprowadzić tę ustawę we wszystkich częściach państwa, w których może być ona urzeczywistniona w całym swym rozmiarze, lub, gdzie się okaże możliwym przystosowanie ziemskiego samorządu do miejscowych warunków i odrębności“.

Podkreślam ostatni ustęp dla zwrócenia uwagi pana Römera.

W zachowaniu mojem, a również w głosowaniu w Centrum Rady Państwa sprzecznosci z podpisaną przeze mnie Deklaracją nie było, a zatem i prawa wymagania i prawa spodziewania się i potwierdzenia nadziei pana Eugenjusza Römera zadość się stało, uważam więc kwestję za wyczerpaną.

Kretynga Aleksander Tyszkiewicz. 14(27) XI 1906 r.

Zjazd agrarny w Warszawie.

W ubiegły wtorek rozpoczął się zjazd w sprawie agrarnej w Warszawie. Inicyjatywa jego wyszła ze stronnictwa polityki realnej, ale zgromadzili się ziemianie wszelkich przekonań politycznych bardzo licznie, bo w liczbie do 500, w czem było jednak trochę gości z innych warstw społecznych. Dość licznie reprezentowane były inne dzielnice kraju. Oprócz pp. Wojniłowicza i Łopaciń-

skiego, o których obecności jużesmy wspominali, przybyli z Litwy poseł do Rady państwa, Korwin-Milewski, prezes grodzkiego Tow. rolniczego, p. Daszkiewicz, z Poznania zaś dyrektor Banku Ziemińskiego, p. Rychnowski i znany parcelator polski, p. Maurycy Biedermann.

Na przewodniczącego wybrano posła do Rady Państwa, Ostrowskiego, jednym z asesorów był prezes witebskiego Tow. rolniczego, p. Stanisław Łopaciński. Cel i zadanie zjazdu były wyjaśnić przedewszystkiem baron Leopold Kronenberg, który zjazd zajął, potem zaś pierwszy referent, prezes Tow. rolniczego Piotrowskiego, hr. Władysław Potocki. Chodziło o to, by wobec planów agrarnych Dumy wyrobić ogólny program polski w tej sprawie, któryby nie był klasowy, lecz dobro ogólne miał na względzie.

Zjazd trwał 3 dni i do obrad jego niebawem powrócimy. Na razie zaznaczamy, że najciekawsze dla ogółu były rozprawy dnia pierwszego, podczas których wkraczano w dziedzinę polityczną. Bardzo się podobala mowa hr. Adama Krasieńskiego, który wykazywał różnice kultur rosyjskiej i polskiej i ukończył oświadczeniem, że „jak Polska dawniej była przedmurzem chrześcijaństwa, tak teraz winna być przedmurzem cywilizacji w treści sprawy agrarnej, od której w tak dużej mierze zależy postęp kultury narodów.

Dla nas znówu najciekawszymi były przemówienia pp. Wojniłowicza i Łopacińskiego, o czym „Gazeta Polska“ tak pisze:

„Prezes Towarzystwa rolniczego mińskiego i członek Rady państwa, p. Wojniłowicz, dobitnie zaznaczał ważność sprawy agrarnej dla Litwy i Rusi, twierdząc, iż od rozwiązania tej sprawy zależy „być albo nie być“ dla polskości poza Bugiem. Tem większą przeto jest potrzeba utrzymania solidarności Koła posłów z Królestwa z posłami z tych prowincji. Obecnie skutkiem zmiany, jaka po ostatnich wyjaśnieniach senatu nastąpiła w stosunkach wyborczych, liczba posłów Polaków z tych okolic kraju przewyższy zapewne cyfrę 40, gdy przedtem dochodziła zaledwie 18-u. Stanowi to będzie siłę, z którą stronnictwa rosyjskie liczyć się będą musiały poważnie, byle tylko zasada solidarności została ściśle przestrzegana. Utrzymanie jej czynił mowca zależnym od uznania ważności kwestji agrarnej i zakończył swe przemówienie wyrażeniem przekonania, że, idąc do Dumy, od nikogo zbawienia nie powinniśmy oczekiwać, tylko od siebie.

Bardzo dobre wrażenie wywarło przemówienie posła do Rady państwa, p. Stanisława Łopacińskiego, który stwierdził gorący patriotyzm Polaków na kresach zamieszkałych, przytaczając dowody wielkiej ich dbałości o sprawę narodową, zaznaczające się w usuwaniu na drugi plan interesów osobistych, gdy chodzi o utrzymanie się na placówkach w imię sprawy narodowej. Dzień drugi i trzeci poświęcone były sprawom parcelacji, kredytu i komasacji. O przebiegu zjazdu i jego uchwałach napiszemy w jednym z najbliższych numerów.

Bardzo dobre wrażenie wywarło przemówienie posła do Rady państwa, p. Stanisława Łopacińskiego, który stwierdził gorący patriotyzm Polaków na kresach zamieszkałych, przytaczając dowody wielkiej ich dbałości o sprawę narodową, zaznaczające się w usuwaniu na drugi plan interesów osobistych, gdy chodzi o utrzymanie się na placówkach w imię sprawy narodowej. Dzień drugi i trzeci poświęcone były sprawom parcelacji, kredytu i komasacji. O przebiegu zjazdu i jego uchwałach napiszemy w jednym z najbliższych numerów.

Z zaboru pruskiego.

Zgon ks. arcybiskupa Stableskiego przejął głęboką boleścią i niepokojem Wielkopolan. Dzienniki zamieszczają list, jaki w przeddzień śmierci wystosował zmarły do episkopatu galicyjskiego, który dziękował mu za jego List pasterski w obronie polskiego wykładu religji. Zmarły mówi o tem, jako o spełnieniu swego obowiązku.

Koło polskie w Wiedniu na posiedzeniu w dniu 13 (26) b. m. wysłuchało, stojąc, przemowę prezesa Abrahamowicza, poświęconą pamięci ks. arcyb. Stableskiego i postanowiło wysłać telegram kondolencyjny. P. Abrahamowicz w mowie swojej bardzo surowo potępił antypolską politykę Prus. Na pogrzeb wybierali się z Galicji biskupi Teodorowicz ze Lwowa i Nowak z Krakowa, oraz ks. prałat Chotkowski.

Dla uczczenia pamięci zmarłego obywatela Poznańczycy postanowili zebrać fundusz na stałe popieranie nauki języka polskiego dla dżiatwy polskiej. Wybrano komitet, którego przewodniczącym jest p. Adam Woliński, sekretarzem dr. Niegolewski, skarbnikiem zaś ks. Bolesław Kocielski.

Największe zaniepokojenie budzi pytanie, kto będzie następcą zmarłego. Najodpowiedniejszym byłby ks. biskup poznański Likowski, ale

kandydaturę jego dwa razy rząd pruski odrzucał, wątpliwe więc, czy się na nią zgodzi. Zresztą wiele pism niemieckich oświadcza, że Polak „przenigdy“ już nie zasiądzie na tronie św. Wojciecha. Zanotować jednak musimy, że główny organ centrum katolickiego „Germania“, innego jest zdania. „Jeżeli—pisze ona:—już Polak jako arcybiskup znajdować się musi w najtrudniejszym położeniu, to Niemiec daleko mniej potrafi zapanować nad trudnościami. Nietylko wszystkich zagorzalców polskich będzie miał na góry przeciwko sobie, którzy już s. p. księdzu arcybiskupowi Stableskiemu zatruli życie, lecz łatwiejszym będzie dla nich podszczuwać resztę ludności. Biskup nie może ze skutkiem pracować, jeżeli nie będzie posiadał zaufania swych diecezjan, a dziś dzięki pruskiej polityce, podwójnie trudno byłoby dla niemieckiego arcybiskupa posiadać zaufanie większości polskich diecezjan.

„Mamy nadzieję, że rząd nie pragnie nowej walki kulturalnej i nie zechce do dawnych błędów przyczyniać nowe. Najmędrszy byłoby, gdyby, korzystając ze zmiany osoby na stolicy arcybiskupiej, w polityce szkolnej na nowe przeszedł tor.“

Co prawda wątpliwym jest nawet, czy kapituła gnieźnieńska i poznańska, w których księżęta Niemcy mają większość, wybrałyby Polaka na kandydata. W każdym razie przewidywać należy długi okres targów między rządem pruskim a Watykanem. Administratorem wybrany został ks. prałat Dorszewski, ale i tu rząd pruski może zaprotestować.

Co do wniesionych do parlamentu niemieckiego interpelacji Koła polskiego i centrum, to, jak donosi „Dziennik Poznański“ zostały one odcroczone na czas nieograniczony. „Stało się więc—dodaje to pismo—to, co zapowiadano. Rząd rzekomo nie ma jeszcze materiału o strajku szkolnym i dlatego nie był w możności odpowiedzieć na interpelację.“

Co do strajku dzieci, to srodowy „Dziennik Poznański“, pisze: „Strejk szkolny bynajmniej nie słabnie tak w W. Ks. Poznańskim jak w Prusach Zachodnich. W niektórych miejscowościach, co prawda, zastraszili się rodzice groźbą, że dzieci będą musiały dłużej uczęszczać do szkoły, ale to tylko wyjątki. Natomiast zwiększa się liczba takich miejscowości, gdzie do strajku przylączyła się coraz więcej dzieci.“

W tymże numerze znajdujemy opisy różnych gwałtów pruskich, oraz zmienny artykuł o powieci wielkim. Zaprowadzono w nim wykład religji po niemiecku dla najmniejszych dzieci już przed kilku laty, tak „znajomość języka niemieckiego“ miała być rozpowszechniona. Tymczasem, jak świadczy przytoczone przez „Dziennik“ fakty, ile razy sąd musiał przesłuchiwać dzieci, które już szkoły ukończyły, nie mogli sobie poradzić bez tłumacza. Jeżeli po całym kursie nauki dzieci nie umieją opowiedzieć najpotrzebniejszych rzeczy po niemiecku, jak mogły młode dzieci korzystać z niemieckiego wykładu religji?

Zauważę musimy, że i organ kardynała Koppa w numerze z d. 8 (21) b. m. oświadczył się wreszcie za naukę religji w języku ojczystym.

KOŁO KOBIET na Litwie i Białej Rusi.

Uorganizowało się ostatecznie Koło kobiet w Wilnie i za ogólną zgodą przyjętą została niniejsza ustawa.

§ 1. Celem Koła jest: a) solidarne zrzeszenie się kobiet dla zdobycia przynależnych im praw, b) wspólna praca w zakresie kulturalno-społeczno-ekonomicznym.

§ 2. Koło stoi poza wszelkimi partjami politycznymi i pozostawia zupełną swobodę przekonań członkom swoim, zaznaczając wszelako, że tam, gdzie lud jest wyznania katolickiego—w duchu religji katolickiej członkowie się ziaro nauki powinni.

§ 3. Koło ma za zadanie: a) budzenie samowiedzy kobiety, b) zainteresowanie jak najszerzych warstw społeczeństwa obecnem jej położeniem, c) pracę nad uzupełnieniem braków wykształcenia kobiety w kierunku pedagogicznym, ekonomicznym i społecznym. Praca kulturalno-społeczno-ekonomiczna Koła obejmuje następujące sekcje:

I. Sekcja pedagogiczna. a) wychowanie młodzieży w duchu religijnym i narodowym, oraz

szerzenie gruntownej znajomości prawd wiary; b) wychowanie chłopców i dziewcząt w jednakowych zasadach moralności; c) uzupełnienie wychowania dziewcząt przez nauczanie jakiegokolwiek fachu, wyrobienie samodzielności i chęci wyższego kształcenia się; d) reforma wychowania dzieci pod względem fizycznym, przez ściśle zachowanie przepisów higieny; zastosowanie gimnastyki, słońdu w wieku dziecięcym; e) podawanie naukowej pomocy we wszelkich gałęziach wiedzy tak uczniom średnich zakładów naukowych jak i dorosłym.

II. Sekcja popierania krajowego przemysłu i handlu.

a) podtrzymywanie krajowego przemysłu przez kupowanie i rozpowszechnianie wyrobów swojskich; b) utworzenie biura adresów naszych pracownic i pracowników we wszelkich gałęziach przemysłu i handlu; c) wyszukiwanie pracownic i pracowników potrzebujących tylko poparcia klienteli dla należytego rozwinięcia interesu; d) w razie braku rzemieślników w jakiej gałęzi, sprządzanie odpowiednich pracowników; e) w miarę rozwoju Koła zakładanie spółek, sklepów i domów zbytu.

III. Sekcja kulturalno-ekonomiczna.

a) Dla podniesienia poziomu duchowego, moralnego i umysłowego kobiet-pracownic czytanie dzieł odpowiednich po pracowniach i szwalniach; b) urządzanie odczytów dla ludu z dziedziny etyki chrześcijańskiej, higieny i ekonomji, c) zwrócenie szczególnej uwagi na podniesienie kultury w życiu rodzinnem i hodowaniu dzieci.

IV. Sekcja pracy kulturalnej po wsiach.

a) Obok szkół oświatowych, zakładanie szkółek gospodarczych dla dziewcząt, z wprowadzeniem tkactwa, koronkarstwa, a przedewszystkiem szycia; b) zachęcanie do zakładania ogrodów kwiatowych i sadów owocowych, rozwijanie zmysłu estetycznego w otoczeniu, zachęcanie do powrotu do strojów ludowych; c) zakładanie bibliotek ludowych, kas pożyczkowych, kasowanie karczmem, a zakładanie domów ludowych, gdzie włościanie schodzić się mogą na pogawędki, gdzie ludowe pisma znajdują, gdzie mogą odbywać się odczyty, pogadanki naukowe z dziedziny ogrodnictwa i rolnictwa; d) udzielanie pomocy chorym, dopilnowanie wypełnienia przepisów lekarskich, zakładanie szpitalików, przytułków, kształcenie akuserek i dozorczyń. Urządzanie łazni; e) zorganizowanie wieczornic dla bab i dziewcząt, gdzie początkowo za pomocą żywego słowa, później za pośrednictwem wyborowych książek, sięć można ziarna oświaty, kultury i moralności; f) opowiadanie o wzorowych gospodarstwach; wskazywanie jak do tego przy pracy, staraniu i czystości dojść można; rozdawanie, gdzie można, jaj wyborowego drobiu; zachęcanie do hodowli; wyznaczanie nagród za najlepsze hodowanie; ułatwianie zbytu; g) w przyszłości zachęcanie do tworzenia kółek włościanek na wzór rozwijających się doskonale w Królestwie; wysyłanie delegatek takich kół na ogólne zgromadzenie do Wilna, by się utrzymała łączność wsi z miastem. Różnice językowe nie byłyby tu na przeszkodzie, gdyż przyzyszczać należy, że właścicielka wsi o ludności litewskiej czy białoruskiej, posiadać będzie ten język i na ogólnem zgromadzeniu służyć może za tłumacza dla zdającej sprawozdanie włościanki Litwinki czy Białorusinki.

Organizacja Koła.

§ 1. Członkowie Koła dzielą się na: a) członków Założycieli, b) członków Rzeczywistych, c) członków Wspierających, d) członków Honorowych.

§ 2. Członkiem Założycielem może być każda pełnoletnia Polka, Litwinka lub Białorusinka, która uznaje zasady i cele Koła i płaci 3 rs. rocznie. Zarząd wybiera się z członków Założycieli. Opłatę można wnieść ratami.

§ 3. Członkiem Rzeczywistym może być każda Polka, Litwinka lub Białorusinka, przyjmująca ustawę Koła i biorąca czynny udział w pracy jakiegokolwiek sekcji. Członek Rzeczywisty płaci 1 rs. rocznie.

§ 4. Członek Wspierający nie przyjmuje czynnego udziału w pracy, ma głos doradczy i wnosi 5 rb. rocznie.

§ 5. Członkiem Honorowym może być każdy bez różnicy płci, bez

prawa głosu. Wnosi jednorazową składkę 100 rs. lub 10 rs. rocznie.

§ 6. Zarząd Koła obiera się tylko na rok. Członkowie zarządu i kandydatki mogą być obierane powtórnie.

§ 7. Zarząd Koła składa się: z prezesa, wiceprezesa, sekretarki, jej pomocnicy, skarbniczki, jej zastępczyni i 6-ciu kandydatek.

§ 8. Uchwały są prawomocne przy udziale połowy członków zarządu.

9. Dyskusje prowadzą się w języku polskim.

§ 10. Koło składa się z sekcji autonomicznych, powstających w miarę jego rozwoju i potrzeb.

§ 11. Ogólne zgromadzenie zwołuje się raz na rok.

§ 12. Sekcje miejscowe zbierają się raz na miesiąc w każdą drugą niedzielę po pierwszym.

§ 13. Zgromadzenie ogólne rozpatruje sprawozdania, daje instrukcje, rozstrzyga wszystkie sprawy.

§ 14. Członkowie prowincjonalni Koła, którzy pragną utworzyć oddział autonomiczny, przedstawiają do Zarządu ustawę i zakres prac podjętych. Na ogólne zebrania obowiązkowo wysyłają delegatki.

§ 15. Koło zaznacza łączność ze „Spójnią“ Królestwa i wysyła delegatki na doroczne zgromadzenia.

§ 16. Do sprawozdania rocznego bilansu, a także ksiąg i kasy przed zgromadzeniem ogólnem wybiera się corocznie Komisję Rewizyjną.

§ 17. Komisja Rewizyjna zapisuje wynik rewizji w księgach zrewidowanych i referuje na dorocznem zgromadzeniu ogólnem.

W sprawach, dotyczących Zarządu Koła, organizacji, zapisu członków, oraz sekcji pedagogicznej, prosimy zwracać się do prezesa, Stanisławy Szadurskiej, prospekt S-to Jerski 21 mieszkania 5. Codzień od godz. 4-5-ej.

Główne biuro spraw sekcji II-giej III-ciej i IV-tej u wice-prezesa Emilji Węslawskiej, Niemiecka 3, codzień od godz. 1-2-ej.

Sekretarką jest Wiktorja Broniewiczowa, pomocnicą sekretarki: Aleksandra Druet, Skarbniczką: Marja Jurjewiczowa. Zastępczyni skarbniczki: Zofja Strawińska. Kandydatki: Ciundziewicka, Jadwiga Leszczyńska, Emma Dmochowska, Marja Bagińska, Ejanarowiczówna, Helena Filipowicz-Dubowikowa.

Z listów do Redakcji.

P. Czesław Jankowski przeciw Henrykowi Sienkiewiczowi.

I.

Szanoi Panie Redaktorze!

Z prawdziwym zdumieniem i oburzeniem wyczytaliśmy w № 258 „Kurjera Litewskiego“ luźną wzmiankę o liście Sienkiewicza do Wilhelma II-go. Gdybyśmy taką wzmiankę znaleźli gdzieś w „Siewiero-Zapadnom Głosie“, albo jakiejś niemieckiej gazecie—przeszlibyśmy nad tem do porządku dziennego. Ale że mógł to uczynić „Kurjer Litewski“—to już daje dużo do myślenia.

Wprost nie pojmujemy, co to ma znaczyć! Wszak to jest jawne lekceważenie i obrażanie uczu ogółu polskiego. A może to ma być jednym z objawów owego osławionego „postępu“, tak skwapliwie wprowadzanego w życie przez „Kurjer Litewski“? A może dlatego, że Sienkiewicz należy do partji N-D? Jesteśmy prenumeratorem tego pisma od samego założenia i ze smutkiem stwierdziliśmy, że przywata i zaciekłość stronnicza rozgościła się w niem na dobre. A szkoda! Dopisek autora owej wzmianki, zawierający sąd o intencjach listu Sienkiewicza—godny jest tylko uśmiechu politowania! Przebiega w niem wyraźna chęć być „wielkim“. Lecz pragnienie to nie zawsze urzeczywistnia się przez tendencyjną krytykę człowieka prawdziwej zasługi, którą uznaje i ocenia świat cały.

Z upoważnienia czterech prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“

Szymon Reniger.

Wilno, 15 listop. 1906 r.

II.

Szanowny Panie Redaktorze

Racz mię wyprowadzić z ambarasu i wyjaśnić sprawę, z którą sobie sam poradzić nie mogę. Przeczytałem № 258 i 259 „Kurjera Litewskiego“ i zachwycony, uznałem p. Czesława Jankowskiego za chlubę powiatu oszmiańskiego. Nie uląkł się sławy p. Sienkiewicza i surowo, ale żarzem po ojcowsku, udzielił mi zasłużonej admocji. Że też ci koroniarze muszą się wiecznie awantu-

rować. Słychaneż bo rzeczy, żeby cesarzowi niemieckiemu grozić powstaniem. Że ktoś tam napisał ładną powieść jedną i drugą, to jeszcze nie racja, by przemawiał w imieniu narodu. Cóż p. Sienkiewicz znać się może na polityce, czy posłował do Dumy, czy może badał kraj, wydał dzieło o jakimś procesie?

Mitygował mię wprawdzie przyjaciel mój, p. Kazimierz i dowodził, że talent i cześć rodaków dają p. Sienkiewiczowi większe prawo przemawiania w imieniu narodu, niż przypadkowy wybór do Dumy i że nawet w Europie zachodniej, gdy chcę wiedzieć, co istotnie naród myśli, to się zwracają do ludzi talentu i zasługi przedewszystkiem, nie zaś do posłów parlamentu. Dowodził mi dalej, że p. Sienkiewicz bardzo pięknie pisał o szlachcie laudańskiej i o p. Kmiciecu z pow. orszańskiego, że więc możemy go uważać za swego. A nawet jakoby zaczął pisać pod pseudonimem „Litwos“, więc może nawet nie jest koroniarzem.

Słowa p. Kazimierza wprawiły mię w niemaly kłopot, ale prawdziwego klina wbił mi w głowę, gdy powiedział, że p. Sienkiewicz powstaniem nie groził i że w liście jego niema słów, jakie mu „Kurjer Litewski“ w № 258 przypisał. Racz mię, Sz. Redaktorze, objaśnić, czy wszystko to prawda, co p. Kazimierz prawił, szczególnie zaś, jak to tam jest z tem grożeniem cesarzowi niemieckiemu.

Szlachcic oszmiański.

P. „Szlachcicowi oszmiańskiemu“ odpowiedzieć możemy tylko, że wszystko, co mu „prawił“ p. Kazimierz jest istotną prawdą; dla nieczytujących zaś „Kurjera Litewskiego“ zaznaczyć musimy, że sprawa z listem otwartym Sienkiewicza do Wilhelma II miała w tem piśmie przebieg następujący:

W № 258 „Kurjer Litewski“ podał bardzo pobieżnie streszczenie listu, zaopatrując go w następujące komentarze:

„List jest niezaprzeczenie pięknym kawałkiem literatury; ma niepowiednie zalety stylu i dykcji...“

Niedawno wydał Sienkiewicz odezwę do narodu polskiego w sprawie przyszłych wyborów, ogłaszając ją w „Dzienniku Poznańskim“. Obecnie przemawia wprost do cesarza Wilhelma. Słowem, poczyni sobie, jak oficjalny rzecznik i przedstawiciel polskiego narodu. W ten sposób—bywało—począł sobie Wiktor Hugo. Manifesty i odezwy Wiktor Hugo nie przeszły atoli do dziełowej politycznych Francji, lecz pozostały w życiorysach wielkiego poety. Manifesty też i odezwy Sienkiewicza stanowią będą kiedyś—część jego biografji, albo, jeśli ktoś woli, część utworów jego z dziedziny wymowy i dydaktyki.

Liczy się przeto z niemi skwapliwie i skrupulatnie, niż z pierwszym lepszym pięknym artykułem publicystycznym, nie widzimy nam. Efektowność zaś tytułu adresu oraz podpisu autora, nie zdolne są wywrzeć na nas zamierzonego wrażenia.

Ze wreszcie Sienkiewicz jest gorącym patriotą, wiedzieliśmy i potwierdzenia nie wyczekiwaliśmy.“

W № 259 „Kurjer Litewski“ wraca raz jeszcze do listu i powiada:

„Tem niebezpieczniejszym wydaje nam się frazes z Listu Sienkiewicza do cesarza niemieckiego, zażytowany we wczorajszym „Kurjerze Litewskim: Skoro rząd pozwalał sobie na wszystko, to i my możemy sobie na wszystko pozwolić!“

Cesarz niemiecki i król pruski nie ulegnie się, to rzecz pewna, ale i grząz takim ogniem nie należy, gdy się wie, że słowa, przy burku warszawskim lub zakopiańskim, skroszone polecą nad Gopło i Wartę.“

Na trzeci dzień namyślił się jednak „Kurjer“ i w № 260 podał listu Sienkiewicza w całości. Kto tylko przejrzy tekst uważnie, czy to w „Kurjerze“, czy u nas (w 63...), przekona się odrazu, że słów, które w cytacji ostatnim z „Kurjera“ podkreślił, w liście niema.

Ustęp, który w ten sposób „Kurjer“ sparafrazował brzmi:

„Wyjątkowe ustawy, łamiące poczucie słuszności, to oścpeż na obci końcach ostro okuty, który przyszedł przewroty społeczne skierować moją w pierś państwa. Daleki jestem od chęci wglądania w sprawy i losy królestwa pruskiego, wygłaszam tylko po pewnik historyczny, że rząd, który pozwalał sobie na wszystko, uszy powołał poddanych, że i przeciw niemu można było na wszystko pozwolić. Niema prawa przeciw prawu, a prawo do bycia dał narodom Bóg. Ich prawo przyrodzone jest z Bożej łaski, więc monarchja, która swoje również z Bożej łaski wyprowadza, tamtego naruszanie niepowinno, bo tą samą ręką targarą podkopuje własne.“

Ustęp ten jest zupełnie jasny i niedwuznaczny. Mowa w nim o tem, że nieposzanowanie prawa przez rząd budzi nieposzanowanie prawa, a więc ruch rewolucyjny i wśród poddanych

Przy sposobności zauważyć musieliśmy, że prasa zagraniczna była dla Listu Sienkiewicza daleko łaskawsza, „Kurjer Litewski”. Angielski „Standard” pierwszy podał list w całości, drukując ważniejsze ustępy. Wskazywaliśmy w tym samym numerze „Lis” i „Lis” tym wspomina o wyjątku, czytelnikom stanowisko Sienkiewicza w literaturze polskiej. Dzienniki francuskie podają ważniejsze urywki i podnoszą jego wartość. W „Temps” nazywa go „wzruszającym”, „Gaulois” mówi o nim jako o jednym z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających listów, „Petit Parisien” nazywa „bardzo ciekawym”.

Red.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 18 listopada Odona Proroka — według nowego stylu Eliasz B. W. Jutro: Stanisława Kostki — według nowego stylu Bibianny P. M.

Wiadomości kościelne. Dnia 19 listopada 12 grudnia t. j. w niedzielę w kaplicy Towarzystwa wileńskiego Dobroczyńców, jako w domowym uroczystość S. Stanisława Kostki; również w kościołach wileńskich S. S. Filipa i Jakuba, i S. S. Piotra i Pawła, jako w niedzielę uroczystą odbędzie się solenne nabożeństwo, z wystawieniem Przen. Sakramentu. Po innych zaś kościołach wileńskich, nabożeństwa zwykłe, świąteczne.

Zaprzeczenie. Z powodu pogłosek o usunięciu się wileńskiego gubernatora, zostało ogłoszone zaprzeczenie.

Tablice lokatorów. Zostało wydane rozporządzenie policyjne, aby nazwiska na tablicach lokatorów nie były pisane wyłącznie po polsku, ale obowiązkowo i po rosyjsku.

Odnaczenie. Kozak 3-go pułku Wojska Polskiego, Zawr Przekrasnow, otrzymał od Najjaśniejszego Pana order św. Anny i 20 rb. jednorazowo: „Za szczególne zasługi w warunkach chwili obecnej”.

Z ruchu wyborczego. Polski Komitet Centralny złożył w zarządzie miasta listę 339 prawoborców żywońskich z V cyrkułu, błędnie zapisanych, część z nich od lat kilku nie żyje, drudzy zapisani są podwójnie z jakąś drobną zmianą w imieniu, trzeci wreszcie nie mają prawa głosu.

Inspektor fabryczny przysłał do zarządu miasta listę 1.975 robotników, którzy nie mają prawa udziału w wyborach poza kurją robotniczą. W tym samym jakimś wypadkiem z tej listy tylko 70 jest Żydów.

Z Rady Miejskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie zwyczajne Rady Miejskiej. Ponieważ na posiedzeniu miała być poruszona kwestja epidemji szkarlatyny i ospy w Wilnie, przybył przeto inspektor lekarski miasta.

Według doniesienia komisji sanitarnej w sierpniu zanotowano 80 wypadków szkarlatyny, we wrześniu 110, a dalej liczba wciąż wzrasta. Co zaś do ospy, to komisja w ostatnim tygodniu stwierdziła dwa wypadki. Wszyscy radni, biorąc pod uwagę tak wielką liczbę wypadków szkarlatyny, uznali, że istotnie szkarlatyna w Wilnie doszła do rozmiarów epidemji.

W sprawie ospy zdania się nie podzielili. Niektórzy lekarze uważali, że oспа nie jest tak u nas szkodliwa i że sprawa ta nie jest należąca. Inni zaś, jak doktorzy Sumon i Bagniski, dowodzą, że nie należy być optymistycznie się zapatrywać, że oспа właśnie ona bardzo prędko się rozprzestrzenia. Dr. Bagniski przypomniał, że w Lionie, stwierdzono początek choroby, a w kilka tygodni tysiące osób zostały nawiedzone przez oспę.

Radny Januszewski przypomniał, że nigdy nie będziemy mogli z powodzeniem walczyć z epidemją, do której miasto nie zbuduje mieszkań policyjnych, dla odosobnienia chorych członków rodziny od chorego. Wszyscy się zgodzili z tem, lecz kwestji nie mogli na to poraźnić, bo kasa miejska świeci pustkami.

Po długich rozmowach Rada wreszcie postanowiła: 1) przeniesienie chorych na oспę z baruku Łukiskiego do szpitala Sawicz, 2) zwrócić się do rodziców i władz szkolnych, ażeby ściśle wypełniali przepisy higieny i 3) popularyzować wiadomości o chorobach zaraźliwych drogą przemówień duchowieństwa do ludu drogą rozlepania na ulicach odezwy, wzywającej miejsca, w których niebezpieczna oспа bezpłatnie.

Obecnie szczerpają oспę w szpitalu św. Jakóba, w ciętleńniku przy uli-

cy Rosa, w szpitalu Sawicz, w szpitalu żydowskim, w gabinecie lekarskim na dworcu kolejowym i w mieszkaniu dr. Bagniskiego w Zwierzynie.

Następnie wybrano członka Zarządu miejskiego, p. Zubowicza, na zastępcę prezydenta miasta i dwu członków komisji lustracyjnej: pana Moksiewicza i p. Rentla.

Właściciele domów. W środę, dnia 15-go b. m. odbyło się zebranie członków Związku właścicieli domów w Wilnie. Gdy wybrany p. Kukuszkin zajął miejsce przewodniczącego, p. Dziecielski, członek biura związku, złożył sprawozdanie z działalności biura. Związek właścicieli utworzył się w roku zeszłym wkrótce po założeniu związku lokatorów. Pierwsze usiłowania biura były skierowane ku zwalczeniu związku lokatorów, który zażądał od właścicieli domów zmniejszenia opłaty komornego o 30 proc. Gdy właściciele żądaniem tym zadość uczynić nie chcieli niektórzy lokatorowie przestali opłacać za mieszkanie i nie wyprowadzali się.

Wtedy biuro udało się do gubernatora, prosząc o skasowanie związku lokatorów, motywując, że ostatni działa nieprawie, targa się na własność prywatną.

Po niejakim czasie związek lokatorów istotnie został skasowany.

Starania, co do uwolnienia właścicieli od odpowiedzialności przed władzą za urządzane przez lokatorów zebrania, nie zostały zato uwieńczono.

Następnie p. Dziecielski wniósł cały szereg propozycji.

Propozycja, co do przesłania prezesowi Związku sędziów pokoju deputacji z prośbą, ażeby sprawy sądowe pomiędzy lokatorami a właścicielami były przedjęt rozstrzygane niż dotychczas, prawie jednogłośnie została przyjęta.

Sprawę utworzenia kasy pomocy wzajemnej zebranie przelało komisji, która ma opracować szczegółowy projekt ustawy kasowej.

Wreszcie postanowiono podnieść starania w bankach ziemskich: Wileńskim Petersburskim i Tuskim, ażeby udzielone były ulgi osobom, których domy zastawione są w wymienionych bankach.

Oprócz tego wybrano nowy skład biura z nadzieją, że ono będzie pracowało z większym oddaniem niż poprzednie, aniżeli poprzednie. W skład biura weszli:

Julinski, Górland, Kukuszkin, Druskin, Rudzisz, Dziecielski i Wieliczko.

Zebranie Techników. Dnia 20 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali klubu szlacheckiego odbędzie się zebranie ogólne nowozałożonego „Stowarzyszenia Techników w Wilnie”.

Porządek dzienny: 1) Słowo wstępne. 2) Odczytanie protokołu zebrania założycieli z dnia 26 października. 3) Kwestja lokalu. 4) Budżet roczny. 5) O założeniu szkoły dla monterów. 6) Referat o odnowieniu kościoła św. Anny w Wilnie. 7) Zapytania i zawiadomienia.

Pobór rekrutów. Dnia 16 b. m. w miejskim urzędzie wojskowym do spraw poborowych ukończył się pobór rekrutów. Powołanych było 386 osób, przyjętych — 279 osób, brakowało więc 107-miu, z których 95 żydów i 12 chrześcijan. Wybrakowano 61, nie stawili się do poboru 238 osób. Dnia 17 b. m. przyjętych rekrutów odprowadzono do miejsca zebrania dla rozsegregowania ich według pułków.

Rewizja. Dnia 15 b. m. władze żandarmskie w otoczeniu batalionu kolejowego zrewidowały dystans kolei petersbursko-warszawskiej na linii Wilno-Wierzbółów.

Strajki. Ukończył się strajk w sklepie sukna Garbera. Żądania wszystkie uwzględniono, oprócz wymaganej wypłaty tygodniowej zamianst miesięcznej. Odwołano również strajk w hurtowym sklepie spożywczym Birzowskiego. Żądania uwzględniono. Zaaresztowany podczas strajku subjekt sklepu sukna Garbera, nazwiskiem Racan, został uwolniony.

Strajk. Wczoraj zastrajkował personel w sklepie kawy Amsterdam. Wystawiono żądania zwiększenia płacy, w stosunku do pobieranej obecnie, 9 godzinowego dnia roboczego, wypłaty tygodniowej i wiele innych punktów.

Zarząd Związku zawodowego subjektów i sklepowych oświadcza, że zrzuca z siebie odpowiedzialność za mogące wyniknąć nieporozumienie pomiędzy właścicielem składu i fabryki kawy, Amsterdamem, a jego personelem, ponieważ układy pokojowe ze związkiem w kwestji tego zatargu, nie doszły do skutku.

Listy informacyjne. Osoby, pragnące wstąpić w charakterze człon-

ków do związku zawodowego subjektów i sklepowych, winne złożyć rekomendacje 2 członków, tudzież odpowiedź na pytania następujące:

1) Imię swoje i ojca, nazwisko; 2) narodowość; 3) wiek; 4) w jakim wieku rozpoczął pracować; 5) gdzie pracuje; 6) ile zapracowuje; 7) warunki rodzinne; 8) ilu jest pracujących w sklepie; 9) ilu chłopaków; 10) długość dnia pracy; 11) jaka wypłata (tygodniowa lub miesięczna) 12) czy otrzymuje wynagrodzenie za czas świąteczny i w jakiej wysokości; 13) adres.

Nowe pismo. W niedzielę dnia 20 b. m. zacznie wychodzić w Wilnie pismo dwutygodniowe w żargonie pod tytułem „Volkstime”. Kierunek pisma ma być postępowo-sjonnistyczny.

Napad. Dnia 16 (29) b. m., Aleksander Romnicki, gdy o g. 11 wieczorem przechodził przez plac Łukiszki, został napađnięty przez zbrojną, który cięciem noża, zraniwszy mu nos i oko w okolicy brwi, po zabraniu zegarka i sakiewki z paru rublami, uknął.

Rabunek. Dnia 16 (29) b. m., do jatk Józefa Jarzewskiego, przy ulicy konnej wpał rabuś, który udając kupującego mięso, nagle cięciem noża zraniwszy Jarzewskiego w ramię, pochwyił kilkunastofuntowy kawał mięsa i począł uciekać. Stróż z sąsiedniego domu Józef Cedrowski, spostrzegł to pogonił za rabusem i chwyciwszy zbiega, prowadził do cyrkułu, lecz rabuś stawiając opór, wywinął rękę Cedrowskiemu, czem zmusił go do puszczenia i poczem uknął i schował się.

Zajście. Dnia 16 (29) b. m., do mieszkania Antoniego Silewicza, szewca z przedmieścia Belmouta przysli koledzy jego: Piotr Dmitrowicz i Ambroży Leszczyk, którzy przy przekąsce, podchmielwyszy się, rozpoczęli sprzeczkę, w ciągu której, kłócąc się, wyszli na ulicę, gdzie nożami poranili się wzajemnie. Zwabiona hałasem tej waśni policja, zabrała awanturników do cyrkułu, gdzie, po opatrzeniu ich przez miejscowego felczera, i spisaniu o tem zająśniu protokołu, dla pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności sądowej, zatrzymo ich do wytrzeźwienia się.

Kradzież. Dnia 16 (29) b. m. w nocy, ze stajni domu ks. Ogińskiego, Papińska, przy ulicy Antokolskiej, po wylamaniu zamku we wrotach, skradziono konia, należącego do Onufrego Stramiły przyjeźdnego ze wsi.

16 (29) b. m. o g. 7 wieczór u Salomona Szarfa mieszkającego przy ulicy Spaskiej pod № 6 niewiadomi złodzieje za pomocą dobranego klucza skradli ubranie na sumę 100 rubli.

17 (30) b. m. o godzinie 12 w nocy u Estery Słuckiej mieszkającej przy ulicy Zawalnej pod № 27 ze strychu skradziono bieliznę na sumę 60 rubli, złodzieja jednak zatrzymano i odprowadzono do cyrkułu gdzie się nazwał włóścianinem gminy Rakulskiej Janem Klimowiczem.

16 (20) b. m. subjekt sklepu chemicznej pralni Danegiera przy ulicy Wielkiej pod № 41 zatrzymał dwie dziewczynki Marię Jarmolkiewicz i Zofję Kirkiwicz, które s krałdy z magazynu ubranie i cielenki.

Niedoszła kradzież. Dnia 16 (29) b. m., pod wieczór, do mieszkania Mateusza Użulisa, wyrobka za miastem, przy trakcie Połockim, podczas nieobecności gospodarza, wpał do dwóch drabów, którzy zrzuciwszy na pozostawia w mieszkaniu Annę Użulisową, dopytując się o pieniądze, poczęli ją dusić, w tym czasie weszła do mieszkania córka Użulisów, która widząc pasującą się z rabusiami matkę, wołając o ratunek, pobięła go sąsiadów. Czemu sploteni rabusie, pozostawiając przyduszoną Użulisową, ułotnili się.

Szczegóły onegdajszych strzałów ulicznych. Dnia 15 (27) b. m. o g. 6 wieczorem, stójkowi 3-go cyrkułu: Usiewicz i Hryszkiewicz, stojąc na posterunku przy ulicy Wielkiej, koło placu ratuszowego, posłyszeli raz po raz dwa strzały rewolwerowe i spostrzegli człowieka biegnącego przez plac, którego zatrzymali. Zatrzymany okazał się Jan Jemielniński, mieszkaniec domu pod № 25, przy ulicy Ostrobramskiej i zeznał, że on, z gospodarzem swym Ludwikiem Zabilewiczem i towarzyszem Ignacym Awlasowem, przechodząc przez plac ratuszowy, spostrzegli stojącą kompanję z kilku osób złożoną, w liczbie której znajdował się ich znajomy Michał Mikulski, mieszkaniec z domu pod № 30 przy ulicy Bełżeńskiej, który dwa razy wystrzelił w niego i ukrył się. Wład za tem zjawił się winowajca Mikulski, który wyjaśnił, że on z żoną swą Heleną, przechodząc przez plac ratuszowy, spotkali ich Jana i Karola Jemielnińskich i Leona Skindera, przeczem Skinder chwycił go za gardło i poczał dusić, a Jan Jemielniński bił. Wzięc wyrwasz się od nich, dla postrachu dał dwa strzały w powietrze z rewolweru dziecięcego, nabijanego pistone. Obu awanturników zaaresztowano.

Aresztowanie. 16 (29) b. m. o g. 6 wieczór przy ulicy Sabocz aresztowano za bójkę Hieronima Lutowicza i Onafrego Kulesza.

Zbiegły uczeń. 17 (30) b. m. włóścianin gminy gielwskiej Ignacy Makaczy mieszkający w majątku Bogusławskim zameldował policji że dnia 12 (25) b. m. o godzinie 10 z rana syn jego Stanisław uciekł z wilkomierskiej powiatowej szkoły 12 lat, wyszedłszy z domu nie wrócił. Był ubrany w krótkie palto, w butach z cholewami i czarna czapkę. Makaczy prosi wynaleźć chłopca i odesłać do domu.

Podrutki. 17 (30) b. m. stójkowy Jankunas stojący przy ulicy Zmudzkiej znalazł w domu № 5 przy frontowym wejściu miesięcznego dziecko płci żeńskiej.

W domu № 5 przy zaułku Lidzkim w podwórku tegoż domu znaleziono dziecko dwutygodniowe płci żeńskiej. Jedno i drugie odwieziono do przytułku Dzieciątka Jezus.

Pożar. 16 (29) b. m. w nocy o g. 1-ej obryzma łuna ukazała się w stronie Antokola. Po sprawdzeniu okazało się, że spłonęły dwa domy przy ulicy Szpitalnej należące jeden do Muśnickiego, drugi zaś do Zofji Błażys. Strata wynosi z górą 4.500 rubli. Domy ubezpieczone nie były.

Pogotowie ratunkowe wczoraj czynne było w 5 następujących wypadkach, 1) Atak nerwowy 2) Kurcz żołądka, 3) Rana tużozona nosa, 4) Zapalenie kiszki, 5) Rana tużozona nogi, 6) Chorego nie znaleziono.

Mińsk. (Od nasz. kor.). Od pół roku przeszło nasz wielce zasłużony dziekan ks. Michalkiewicz stara się o pozwolenie na otwarcie szkoły 3-klasowej parafjalnej przy kościele na Złotej Górze, i dopiero niedawno otrzymał z dyrekcji naukowej odpowiedź, że dyrekcja w zasadzie nie ma przeciwko otwarciu szkoły, ale szkółka owa musi odpowiadać wymaganiom ogólnego prawa o szkołach parafjalnych, wydanego coo około 1820 roku, a mianowicie, musi być nie 3 ale 4-klasowa, nauczyciele muszą być etatowi i otrzymywać nie mniej, niż po 400 rb. rocznie, rozkład zajęć, plan nauk i t. p. muszą ściśle stosować się do wskazańk prawa. Językiem wykładowym musi być język rosyjski, naucz. zaś języka polskiego mogą być poświęcone najwyżej 2-3 godziny tygodniowo. Podobne wymagania uniemożliwiają otwarcie szkoły i w ten sposób najlepsze chęci naszego społeczeństwa spotykają nieprzewidywane przeszkody ze strony przedstawicieli miejscowej biurokracji.

Stonim. Wileńska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawać będzie w Stonimie szereg spraw politycznych. Sesja trwać będzie od 23 listopada do 2 grudnia włącznie. Z pośród wielu podsądnych Kaplański, Ziber i Rywkin oskarżeni są o należenie do partji rewolucyjnej, Frydman zaś do partji anarchistów-komunistów, o rzucanie bomby do synagogi w Krynkach, zabójstwo strażnika Anichina, inni o szerezenie propagandy rewolucyjnej, inni zaś sądzeni będą za najście na wydział poczty i telegrafu w Kosowie, dokonane dnia 16 października roku ubiegłego, uszkodzenie aparatu telegraficznego, zerwanie drutów, znieważenie strażników i asesora, oraz inne drobne przestępstwa.

Swistocz. W seminarjum nauczycielskim w Swistoczku ucząca się młodzież zaprotestowała przeciwko sposobowi wykładu dwóch nauczycieli p. p. Owietkowa i Siemionowa. Dyrektor seminarjum w sprawie tego zajścia wyjechał do Wilna, dla zdania sprawy kuratorowi okręgu naukowego.

Witebsk. Robotnicy pracujący przy przerabianiu lnu znajdują się w krytycznym położeniu, bo z 600 „trzapaczy“ witebskich tylko 60 ma zajęcia. W Homlu trzapaczy „zorganizował“ Związek narodu rosyjskiego.

Październikowcy witebscy odbyli swoje roczne zebranie dla wyboru nowego zarządu. Jak nieelozną jest ta partja w Witebsku mamy dowód z ilości głosów, jaką zostali obrani członkowie do zarządu: otrzymali od 22 do 50 głosów. Związek 17 (30) października zamierzał wydawać własny organ w Witebsku, ale decyduje się zrobić to na wspólnie z Związkiem narodu rosyjskiego. Październikowcy witebscy postanowili wejść w skład rosyjskiego „okrainego“ (krószowego) Związku.

Powiat witebski. W nocy z 12 na 13 b. m. st. w majątku Małe Łaje p. Święcieckiego nieznaną sprawę wprowadzili ze stajni trójkę koni wartości 400 rb.

Dryssa (gubornja witebska). 21 b. m. st. w obdąże się ogólnie posiedzenie Towarzystwa rolniczego. Pomiedzy innymi sprawami jest na porządku dziennym sprawa organizowania kółek rolniczych.

Lucyn (d. Inflanty Polskie). Ks. Jan Welkne nauczyciel religji w lucyńskiej szkole miejskiej został, z powodu przeniesienia do innej parafji, zwolniony z zajmowanego stanowiska a kapelanem przy szkole miejskiej w Lucynie mianowany został ks. Justyn Jurkun.

Polock. W Polocku w tych dniach zostało otwarte uroczyste prywatne gimnazjum żeńskie. W przyszłym roku szkolnym ma powstać szkoła realna prywatna p. Bogojawieńskiego, obecnego inspektora szkół ludowych. O Polakach starych się o otwarcie szkół polskich nie dotąd nie słychać.

Kraj Nadbaltycki. Dnia 8 b. m. w Kurlandji zamknięto listy wyborcze. Wsządy wre robota, otwarto biura informacyjne. Ludność żydowska przeważnie ocięgała się z zapisywaniem na listy wyborcze, nie pokładając wielkiej nadziei na Dumę. Inaczej zabierali się do dzieła partje lewicwy; utworzyły główne Komitet w Libawie, filje zaś po innych miastach. Komitet ten zarejestrował 3,000 prawoborców. Czynnymi niezmiernie byli zarząd miejski i policja. W tych dniach rozpoczyna się zgromadzenia przedwyborcze. Partja liberalna baronów niemieckich zwolala zgromadzenie dla omówienia kwestji rozpoczęcia pracy partyjnej i zawarcia bloku z konstytucjonalistami baltyckimi. Walka zapowiada się gorącą.

„Riżki Wiestnik“ komunikuje, że w kancelarji gubernatora opracowują się projekty wprowadzenia ziemstw do prowincji baltyckich, w celu uspokojenia kraju. Reforma ma być wprowadzona jeszcze przed otwarciem Dany.

Nabożeństwo żałobne. We czwartek 29 (11) b. m. w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ks. Florjana Stableskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego. Nabożeństwo odprawił J. E. ks. arcybiskup Chościak-Popiel w asystencji J. E. ks. biskupa Kazimierza Ruszczykiewicza, ks. prałata Dabrowieckiego, ks. kanonika Chelmieckiego, ks. kanonika Ponowczyńskiego, oraz licznego duchowieństwa. Po ukończeniu przez duchowieństwo ceremonji żałobnej, obecni wykonali hymn „Boże, coś Polskę”.

W rocznicę listopadową robotnicy narodowej i bezpartyjni zakupili w Łodzi i w kościołach łódzkich. Podczas tych nabożeństw znaczna część fabryk przerwała chwilowo pracę.

Komisarze włóscianicy. Wobec reformy włósciankiej i oczekiwanego samorządu ziemskiego, kilku komisarzy Królestwa Polskiego zwróciło się do gubernatorów o wyjaśnienie ich stanowisk służbowych. Z ministerjum nadeszła odpowiedź, iż działalność ich pozostaje bez zmiany.

Misjonarze prawosławni. Duchowieństwo prawosławne w Chelmszczyźnie i na Podolu żąda utworzenia szkoły nauczycielsko-misjonarskiej w Królestwie Pol-

skiem. Wychowawcy mieliby za cel propagandę religijną na rzecz prawosławia.

Duchowieństwo prawosławne w Królestwie. „Nowoje Wremia“ wystąpiło z surową oceną duchowieństwa prawosławego w Królestwie. Jest ono świetnie uposażone: na wsi ma ono 1200 rb. pensji rocznej, mieszkanie i uposażenie gruntowe, dochodzące w niektórych parafjach do setek dziesięcin, po miastach płaci mu się 1300 rb. pensji i daje mieszkanie, nadto zaś ma ono dochody od parafjan i za wykład religji. Duchowieństwo w miastach eparchji warszawskiej nieraz otrzymuje nawet mieszkanie i 3000 — 4000 rb. pensji. Przy takim uposażeniu możnaby zdaje się mieć na stanowisku ludzi wykształconych i uzdolnionych do działalności misyjnej, kaznodziejkiej i t. d. Tymczasem, jak pismo to utrzymuje, duchowieństwo prawosławne w Królestwie stało tylko za rządów arcybiskupa Florjana. Wówczas nawet wyższa administracja kraju zapomniała o pogardzie do popów — „która daje się niestęty, zauważyć w całej Rosji“ — i składała im wizyty i zapraszała na obrady. Obecnie jednak młodzi duchowni są to przeważnie wychowawcy seminarjum białskiego i to z pośród gorszych uczniów, bo lepsi idą do świeckich zakładów naukowych. Ostatniemi czasy mianowano duchownymi kilku ludzi nawet bez średniego wykształcenia teologicznego, w szkołach miejskich zaś wykładają religję nieraz djakonowie bez niższego nawet wykształcenia.

Pobór wojskowy. Gdy wyjaśniono rekrutom-Żydom, iż niekoniecznie obowiązani są przystępować do rosyjsku, przysięgają obecnie po polsku. Do wojska przyjęto wielką liczbę Żydów, nawet posiadających ulgi.

Teror strajkowy. We środę otwarto w Warszawie sklepy z ubraniami męskimi i damskimi. Przed sklepami dyżurują pracownicy w obawie najścia terrorystów.

Niebywały teror. Do sklepu przy ul. Widok № 2 w Warszawie we środę o godz. 5 wieczorem weszło 13 nieznanomych ludzi i z okrzykiem „stać, nie ruszać się“ w nieludzki sposób zbił czeladnika rzemieślnika, Jana Krupa, poczem rozeszli się w dwie strony.

Echa zbrodni w Tworzech. Zabójców Marczaka, St. Pilaszka i Jana Nastadka policja wyszukała i aresztowała. Zabójcy zeznają, iż Marczakowa namówiła ich do zbrodni, zeznania jednak Marczakowej przeczą temu. Śledztwo w toku.

Bojowcy przed sądem. W środę przed warszawskim sądem wojenno-okręgowym stawali: Marczak, Mrozowski, Franchowicz i Dobrowolski, oskarżeni o rzucenie bomby 1 maja r. p. na ulicy Marszałkowskiej, o zabójstwo dyr. Jankowskiego fabryki „Lilpop, Rau i Lewenstein“, zabójstwo rewierowego Jakubowicza i stójkowego Somowa, napady na monopole w Tarcynie i Jeziornie Królewskiej. Grozi im kara śmierci.

Strzały do patrolu. W środę o g. 5 wieczorem w Warszawie na ul. Browarnej przechodząc w pelerynie, zatrzymany w celu rewizji przez rewierowego Sincowa, wydobyl rewolwer i dał pięć strzałów do Sincowa i żołnierzy, poczem z towarzyszem wpał do domu № 14. Rewizja tego domu nie wykryła nikogo podejzanego, gdyż sprawcy uciekli przez parkan na inną ulicę.

Samobójstwo i dzieciobójstwo. We wtorek w Warszawie w pokojach umelbowanych przy ul. Chmielnej № 9 stanął w numerze p. Bronisław S. z 8-letnią córeczką Iranką.

Gdy przedłożona cisza poczęła dziwić służbę, wyważono drzwi i w numerze zastano 2 trupy. W liście do żony zmarły pisze, iż chce ułżyć jej doli, zabiera z sobą ukochaną Irankę. W liście zaś do szwagra pisze, aby pochowano go skromnie, bez księdza.

Na rzecz rodziny Gadomskiego. Z inicjatywy Sienkiewicza Komitet redakcyjny „Biblioteki Dzieł Wyborowych“ przystępuje do wydania książki zbiorowej, złożonej z celnych utworów wybitnych pisarzy polskich, ofiarowanych bezpłatnie przez autorów dla niezucia pamięci zmarłego redaktora Gadomskiego. Będzie to premjum dla prenumeratorów „Bibl. Dzieł Wyborowych”.

Dom opieki dla najbiedniejszych dzieci Powiśla w Warszawie. We wtorek odbyło się ogólne zebranie „Domu opieki“ dla najbiedniejszych dzieci Powiśla. Zaczętkim stowarzyszenia było „Kółko opieki św. Antoniego“, które utworzyło się przy biurze wyszukiwania pracy dla najuboższych i zaczęło najsamobójczą uwagę zwracać na zaniebane Powiśle, działając i rodziną najuboższą tej dzielnicy.

Wychowawcy „Domu Opieki“ pochodzą z najbiedniejszej ludności Powiśla, przeto otrzymują darmo pokarm, ubranie i t. p.

Wiele dzieci stanędy wyjechała na kolonie letnie i do domów prywatnych. Obecnie 130 dzieci otrzymują naukę, przy „Domu“ jest ochroniarzka i 3 nauczycielki. Na zebraniu postanowiono, ażeby „Dom Opieki“ istniał pod egidą Macierzy. Zarząd stanowią: p. p. Adamowa hr. Krasińska, ks. Stan. Lubomirska, Jadwiga Herman-Łazycka, d-wa Gajdamowicza, Wernioćwa, hr. Danin-Wąsowiczowa, mec. Siemiatkzi, dr. Markiewicz, P. Martens, Rogójski i Helena Wizek.

Progimnazjum niemieckie otwarte zostało we czwartek w Łodzi. Na czele szkoły stanął fabrykant miejscowy Leonhardt.

Odczyty ludowe. Kółka włósciankie w Królestwie pragnęłyby urządzać odczyty, lecz brak odpowiednich prelegentów. Zarząd kursów dla młodzieży włósciankiej w Chlewałt pod Grodzkiem polecił kierownikowi kursów, ażeby na prośbę kółek urządził odczyty ludowe.

Na przyszłoroczny zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie wybrano w Warszawie delegację organizacyjną warszawską. Dział higieny powierzono d-rowsi Polakowi, dział przyrody — p. Leppertowi. Prace organizacyjne wystawy powierzono d-rowsi Kurtzowi.

Eksportacja. We czwartek odbyła się z wielką uroczystością eksportacja zwłok s. p. arcybiskupa Stableskiego. Za trumną kroczyl nadprezydent prowincji na czele przedstawicieli wyższych władz miejscowych. Kondukt żałobny poprzedzało 350 księży. Za klerem kroczyli bractwa, deputacje związków i stowarzyszeń w szpale-

rach. Z dalszych i bliższych okolic Poznania przybyło kilkanaście tysięcy włościan.

> Katastrofa w Borystawiu. W niedzielę rano przed godz. 7 rano całym Borystawem w Galicji wstrząsnął huk straszliwy, pochodzący z ul. Pańskiej. Przyczyną huku było zetknięcie się nęgodźmionego gazu z ogniem. W sobotę naprawiano rury, doprowadzające gaz z kopalni do pieców w mieszkaniowym dyrektora Ryszarda Adamowskiego, zapewne nieopatrznie zostawiono przytem jakiś otwór, przez który nagromadził się przez noc gaz w ogromnej ilości w jednym z pokoiów. S. p. inż. Ryszard Adamowski (lat 36) i jego 21-letnia żona Zofia z Karwieckich w czasie tym spali jeszcze. Wybuch niszczył i paląc meble, łamiąc ściany i sufity, zrzucił z tytaniozną siłą belki na głowy śpiących małżonków zabijając ich na miejscu. Słuszca i dziecko roczne cudem ocalały. Stos desek począł kłaść się na kółkach dziecka, czem utworzył ochronę od dalszych uderzeń spadających belek. S. p. Adamowski pobrali się przed półtora rokiem. Inż. Adamowski, wybitny pracownik, był dyrektorem kopalni „The Anglo-Galician”, następnym przedsiębiorstwa „Galicja”. Pozostawił po sobie żal bezmierny, tak był kochany w towarzystwach, w których się obracał.

Prawosławny Kołokol z powodu tego ukazu pisze: „Na Ruś spadło straszne nieszczęście. Zadano cios ostatniemu związanemu z ziemią stanowi, znosi się włościanstwo, zamiast którego będziemy mieli nową klasę drobnych obywateli i wielomiljonową masę bezrolną. To jest prawdziwa klęska, która grozi Rosji nieszczęściami gorszemi, niż wszystkie mrońcewsko-ładajnowskie „konstytucje” i hercensztejnowskie „iluminacje”. Kancelarje petersburskie uchwałyły tę reformę „z lekkim sercem”, nie czekały na to rządowe przedstawicielstwa narodowe, które mamy dzięki łaskawości i twórczości politycznej pp. Bułygina i Wittego, a uchwałyły reformę pokryjomu („kielejno”). Na nieszczęście ta reforma nam nie należy do takich, które można później poprawić”.

Grigorjewa, właściciela domu przy ul. Lebidiewej, zabrali przeszło 3,000 rb. i odeszli.

Główny sąd wojenny skasował wyrok, wydany na żołnierzy pułku Preobrażeńkiego, Andrejewa, Sidorienkę, Basina, Żurawłowa i Prytkowa za zorganizowanie buntu, oskarżający ich do ciężkich robót z terminem od 6 do 8 lat. Dla innych podsądnych wyrok pozostał w mocy.

Izba zatwierdziła wyrok, skazujący na 2 miesiące twierdzy redaktora pisma „Nasza Żyźń”, Gołubiewa, za umieszczenie artykułów, wywołujących do obalenia istniejącego ustroju państwowego.

Jeżeli Rada ministrów zatwierdzi wnioski o zniesieniu porto-franco na Dalekim Wschodzie, ministerjum handlu zamierza zwołać na miejscu zjazd przedstawicieli instytucji zainteresowanych oraz przedstawicieli przemysłu i handlu dla omówienia ponownego tej sprawy — jednocześnie z rozstrzygnięciem kwestji zamknięcia porto-franco ministerjum zamierza złożyć do Dumy wniosek o zmianie w artykule 939 ustawy punktu, głoszącego, że wszystkie towary chińskie, oprócz herbaty i wzbudzonych do przewożenia z Chin przez granice lądowe wina i wódki zbożowej, mają być przepuszczone przez irkucką komorę celną bez opłaty cła.

Wiedomość z gazet d. 12 listopada, jakoby robotnicy wrzucili towarzysza swego Antypowa w pałac się stos, okazuje się mylną. Okazuje się, iż Antypow poślizgnawszy się upadł z mostku w płomień.

Warszawa. Stan rynku pieniężnego nieco się uspokoił. Weksle dyskontują się w ilości miernej, dyskonto względnie wysokie, wypłacalność zadowalająca. W sklepie ubrania gotowego Bachmana uzbrojeni napastnicy obleli cały towar witrwolejem.

Łódź. Jaćs nieznanymi ludźmi strzelali do jadącego tramwajem stójkowego Łapocza. Strzał chybił, zabijając jednego z przechodniów. Zamach ten przypisują miejsce. Skazani zostali na dwa miesiące więzienia mieszkańcy Zgierza, Lebak i Pawlak, za wymuszanie pieniędzy.

Łódź. Przybywa wielu kupców z wewnątrznych gubernji Cesarstwa dla poczynienia zakupów materiałów letnich. — W lesie Lucemierskim banda uzbrojonych ograbiła przejeżdżających podróżnych i ukryła się.

Białystok. W powiecie aresztowano bandę rabusiów.

Zasław. W Kamionce, w celu rabunku, strażnik wymordował całą rodzinę włościańską. Złoczyńca umknął.

Ryga. Schwymano włościanina Witola, podejrzanego o dokonanie napadów na zarządzającego fabryką, Irzyka. — Włościanina Seja, oskarżonego o rozpowszechnianie proklamacji wśród żołnierzy, skazano na osiedlenie dożywotnie.

Kijów. Aresztowano wdowę po duchownym, Pilińska, która przed dwoma laty otruła dymisjonowanego majora Rastrygina. — Odkryto się otwarcie zjazdu, zwołanego celem omówienia projektu do prawa o stonku wzajemnym właścicieli statków do robotników. Starszy boczman marynarski, Sawinow, skazany został na 20 lat do ciężkich robót za znieważenie w stanie nietrzeźwym oficera marynarki.

Charków. W domu ludowym aresztowano 20 osób, nie posiadających zajęcia określonego. Znalaziono przy nich broń.

Połtawa. Za podburzanie do rozruchów agrarnych skazano czterech włościan — jednego na 2 i pół lata, resztę zaś na jeden rok do ciężkich robót.

Ekaterynostaw. Rozstrzelano dwóch złoczyńców, którzy udusili obywatela ziemskiego, Osietrowa.

Ardatow. Pomoc żywnościowa wydawana będzie w rozmiarze 24 f. na miesiąc dla każdej kobiety, dziecka i starca, w Ałatyrze i powiecie — po 30 f. We wsi Selisz-Mordowskie, ludność żywi się chlebem, z domieszką równej części lebiody.

Kercz. Kilku uzbrojonych przedostało się do Hamiltona, obywateli

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

** Stosunek szlachty rosyjskiej do polskiej. Zjazd szlachty rosyjskiej odbywa się obecnie w Petersburgu przy drzwiach zamkniętych. Z tych wiadomości o zjeździe, które zostały ogłoszone, dość wyraźnie zmanifestował się reakcyjny i wrogi do narodowości polskiej stosunek zjazdu. To ostatnie może być niespodzianką tylko dla tej garstki obszarników polskiego pochodzenia z Ukrainy, co chcieli opracowywać wspólną „platformę ze szlachtą rosyjską”. Już pierwszego dnia zjazdu wyraźnie zostało zaznaczone, że jest to zjazd Rosjan, obywateli ziemskich.

Z całego świata.

zz. Tunel pod kanałem. Już przed 100 laty myślno o takim połączeniu Angli z resztą Europy, któreby pozwalało ominąć uciążliwą, choć krótką poprzód po wiecznie burzliwym kanale La Manche. W r. 1856 po raz pierwszy inżynierowie francuscy wygotowali dokładny plan tunelu podmorskiego, przez który przebiegać miały pociągi kolejowe. Anglia obawiała się jednak utraty korzyści politycznych, jakie jej zapewnia wyspiarskie położenie i na projekt się nie zgodziła mimo gorących namów Napoleona III. Wznowiono projekt w 1870 roku, ale wybuch wojny francusko-niemieckiej położył kres wszelkim planom. W r. 1876 rzecz zaczęła przybierać dotykane kształty. Obawy najazdu przez tunel zaspokojono tem, że obmyślono sposób zalania wodą tunelu w razie konieczności. Przystąpiono nawet do robót przygotowawczych, ale wybuch zatarg francusko-angielski o Newfoundland, i opinia angielska nie chciała słyszeć o tunelu. Kilkakrotnie jeszcze myśl tę wznowiano i zawsze jakieś chmurki na widnokręgu politycznym zmuszały do odroczenia sprawy. Obecnie myśl poruszono na nowo i zdaje się na ten raz nie nie stanie na przeszkodzie. Stosunki francusko-angielskie są wyborne, mówi się nawet o sojuszu. Pomimo korzyści ekonomicznych, jakie ułatwiony przewóz ludzi i towarów zapewniają w czasie pokoju, tunel ma o wiele ważniejsze znaczenie polityczne na wypadek wojny. Anglia obawia się może najbardziej tego, że w razie wojny zostanie ogłodzona. Przejście ludności w 9/10 pokrywa się przywozem z zagranicy, silna flota dajmy na to niemiecką, może bardzo utrudnić, jeżeli nie uniemożliwi dowóz. tunel, łączący z Francją mógłby zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Według obliczeń budowa dwóch korytarzy, zaprowadzenie wentylacji, i budowy toru kosztowałyby 250 milionów franków, najskromniej obliczone dochody zapewniają 4 1/2 procentów, co w Anglii i Francji uważane jest za bardzo dobre.

Dnia 14 b. m. na posiedzeniu urzędu przedsoborowego roztrząsano kwestję o udziale kleryków i osób wiekiech w wyborach biskupów. Większością głosów uznano za požądane, aby kandydaci na katedry biskupie wybierani byli na zgromadzeniach parafjalnych.

Petersburg. Najwyżej zatwierdzone zostały djarjusz Rady ministrów, dotyczące zabezpieczenia normalnego odpoczynku pracujących w zakładach rzemieślniczych, handlowych i w biurach. Przepisy otrzymują moc obowiązującą po 6 tygodniach od czasu ich ogłoszenia. Kontrolę nad zachowaniem przepisów polecono zarządowi ziemskiemu i miejskiemu, opiekunom cyrkulowym i policji. Przekroczenie przepisów podlega wyrokiem sądu z karą, nie przewyższającą miesiąca aresztu, oraz grzywny do 100 rubli.

Ufmskie gubernjalne zgromadzenie szlachty podjęło starania, aby nie zmieniając przepisów ogólnych, dozwolom było ludności niemużmańskiej wypowiedzieć swoje zdanie na wyborach do Dumy, drogą wyodrębnienia specjalnej grupy niemużmańskiej, która upoważniona od gmin, wybrałaby prawyboreców, posyłając tychże na gubernjalne zgromadzenie wyborcze.

Zjazd pełnomocników 30 stowarzyszeń szlacheckich powziął rezolucję wypowiedzenia szlachcie kurskiej słów uznania za inicjatywę usunięcia od udziału w zgromadzeniach tych ze szlachty, którzy podpisali odezwę wyborczą, zjazd oświadczył się za wprowadzeniem systemu wyborów, na zasadach stanowo-grupowych. — Według wiadomości dziennikarskich Liedwahl przerwał dostawę zboża dlatego, że wspólnik jego, Sotskich, który kierował całą operacją zbożową zaprzestał zakupywania zboża. Ministerjum spraw wewnętrznych przesłało do Sotskich zaproszenie, ażeby przybył do Petersburga, lecz S. pominął zaproszenie milczeniem, nie wiadomem jest nawet miejsce jego obecnego pobytu.

Jeżeli Rada ministrów zatwierdzi wnioski o zniesieniu porto-franco na Dalekim Wschodzie, ministerjum handlu zamierza zwołać na miejscu zjazd przedstawicieli instytucji zainteresowanych oraz przedstawicieli przemysłu i handlu dla omówienia ponownego tej sprawy — jednocześnie z rozstrzygnięciem kwestji zamknięcia porto-franco ministerjum zamierza złożyć do Dumy wniosek o zmianie w artykule 939 ustawy punktu, głoszącego, że wszystkie towary chińskie, oprócz herbaty i wzbudzonych do przewożenia z Chin przez granice lądowe wina i wódki zbożowej, mają być przepuszczone przez irkucką komorę celną bez opłaty cła.

Wybranego na stanowisko prezesa zarządu powiatowego, Kluczarowa, nie zatwierdzono.

Berlin. Dnia 16 b. m. w pobliżu Witten, w fabryce roborytu nastąpił wybuch, skutkiem czego zostało zabitych 50 osób, rannych zaś kilkadziesiąt. Uszkodzony jest cały obręb składów.

Berlin. Sanitarjusze straży ogniowej cofnęli się od miejsca wybuchu pod Witten, gdyż zarząd fabryki wyjaśnił, iż na składzie znajduje się wielka ilość roborytu i może nastąpić wybuch. Przygotowania do wybuchu były poczynione w najbardziej niebezpiecznych składach.

London. Grej oświadczył, że rząd brytański wyraził protest energiczny przed rządem Grecji i Turcji w sprawie dotychczas pogromu Bułgarów w Macedonii.

Tanger. Rajsulli usunął pomocnika, usposobionego wrogo przeciwko cudzoziemcom.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 17 (30) listopada.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego	73.25
Akce Wileńskiego Banku Ziemińskiego	370.—
1-sza Pożyczka Premjowa	379.50
4% Renta	74.25
5% Pożyczka zewnętrzna	86.—
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

PRZYJECHALI DO WILNA.

Ob. Jan Pogórski, ob. Aleksander Sławski, ob. Jadwiga Wedziogolska (hotel St. Georges), ob. Wanda Monwillowa, ob. Aleksander Oldakowski, ob. Porfirij Ołwanisznikow, ob. Ezechiel Pruszanowski, adm. Mikołaj Łomasz, ob. J. Montwill, ob. Jan Rzewuski (hotel Europejski), ob. Ludwik Trzaskowski, ob. Adam Trzaskowski, inż. Franciszek Markunas, ks. Kazimierz Panksta, ks. Jan Kunigielis, ks. Wincenty Szarkowski, ks. Antoni Szadunas, ks. Mateusz Łajewski, ks. Franciszek Bernot, ks. Józef Szaparo, ks. Ignacy Rosołowski, ks. Tadeusz Zahorski, ks. Justyn Mirzewski (hotel Hana), ob. Józef Godelski, inż. Aleksander Krjewski, ob. Jerzy Soroko, ob. Katarzyna Jankowska (hotel Francuski), ob. Hipolit Kioiosa, ob. Aleksander Sławski, bar. Aleksander Szentel (Grand hotel Radz. St. Kalistrad Kostko, puł. Aleksander Szwedowa (hotel Handlowy); kap. Michał von Brykztyn, bar. Eryk von Deryng, adw. pr. Józef Hopfen, ob. Edward Zacharzewski, gen. Mikołaj Kochanow, z. gen. Anna Kochanowska, kup. Michał Luksemburg, hr. Anna d'Orurk, radz. st. Michał Rachmanow, ob. Jan Sawaszewicz, ob. Anastazja Siergiejko, ob. Justyn Chomski, por. Borys Sztorn, ob. Marja Alupiewa, ob. Helena Alupiewa, marsz. tr. Aleksander Korowajew (hotel Włoki); pr. pod. Łukw Ofenbrug, kap. Michał Wasilenko (hotel Kontynentalny); ob. Adam Wojciechowski, ob. Petronela Dowgialłowa, inż. Ernest Forsman, inż. Jan Wozienski (hotel Imperial); ob. Ludwik Wyżykowski, ob. Henryk von Zygiert, ob. Jan Ejmont, ob. Józef Burko, ob. Wiktor Janczewski (hotel Sokolowski); ob. Bronisław a Ulińska (hotel Katarzyna).

Figiel dziennikarzy paryskich. Podsekretarz stanu w ministerjum wojny (a więc niby wiceminister) p. Cherona, nie wojskowy, lecz zwykły cywilus, lubi urządzić niezapowiedziane inspekcje koszar i t. p., zjawiając się niekiedy nawet o 3 w nocy. Trzej dziennikarze paryscy, należący do obozu, uważającego, że w ministerjum wojny nie powinni przewodzić cywilni, w niedzielę 13 (25) b.m. wieczorem przybyli do 57 bataljonu fortyfikacji Paryża. Wzięto ich tam za Cherona z towarzyszami, oddano honory wojskowe i oprowadzano po całym forte.

Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego”:

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe zabudowanie” złożyli:

p. M. K. — ta — 1 r.

Razem z poprzednimi — 30 rub.

Telegramy.

Dn. 17 (30) listop.

Petersburg. Kiku uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania

Głosy prasy rosyjskiej.

I ci, co stoją na lewicy i ci, co są na skrajnej prawicy spotkali się w potępieniu ukazu znoszącego obywatelstwo (wspólnotę gminną).

Nowy i bardzo przystępny dla wszystkich żurnal

„La Parisienne”

wychodzi co miesiąc w języku franc., polsk. i rosyjsk. W ciągu roku około 850 różnych modeli damskich i nieco dziecięcych. Do każdego numeru dołączona jest tabl. kroju. Cena prenumeraty z dostawą i przesyłką na 1 rok 4 rb., 1/2 roku 2 rb., 3 mies. 1 rb.

Prenumerata i sprzedaż pojedynczych numerów w wszystkich księgarniach.

Prospekty gratis.

Kantor żurnali J. A. Pożarik Warszawa Długa № 43. Telef. № 6.173. 3-281-1

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE „SWISŁOCZ”

Mińsk ul. Jurjewskaja róg Gubernatorskiej w gmachu Zarządu miejskiego.

Posiada na składzie w wielkim wyborze wszelkich gatunków herbaty, kawę, czekoladę, cukierki i inne towary po możliwie niskich cenach i od najwięcej znanych firm. Wędliny wyborne, sery szwajcarskie i holenderskie — włoszczyzna suszona, masło świeże.

P.p. nie członkowie Towarzystwa korzystają również w końcu roku bilansowego z procentów od cz. dochodu.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

HERBATA Z GÓR HARCU

(HARZER GEBIRGSTEE)

zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny. Cena pudełka rb. 1, 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą. Representant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GROSSMAN**, Warszawa, Śliska № 33/A. Telefon 18,444. Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rubla.

Jezyjny zakład rymarsko-siodlarski (chrześcijański)

J. MACIEJEWSKIEGO otworzył w roku zeszłym w Mińsku gub. ul. Zacharzewskaja d. Strasznera obok księgarni W. Makowskiego. Przyjmuje obywateli uprzejmy: Krakowskiej, Angielskiej, Ruskiej i t. d. Oraz artyk. podrózn. Wykonanie robot sumienne, prędkie i tanie. 8-195-8

Obrona Częstochowy

słynny obraz Ryszkiewicza, można oglądać, Bonifaterska róg Wileński. 5-280-1

Student-nauczyciel. „Dziennik Wileński”, „H.” 3-256-3

Niemka poszukuje demi-place. Adres „Dzien. Wil.” J. Z. 1-254-1

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego” podaje do wiadomości, że dla wygody naszych czytelników otwieramy w Wilnie filje do przyjmowania prenumeraty i sprzedaży pojedynczych numerów w następujących dzielnicach miast:

Antokolska № 44, miesz. W-nego Pana Sadowskiego.

Junkierski, dom Sztralla, sklep kolonjalny W-go Samorewicz.

Łukiszki, sklep kolonjalny W-nego Konstantynowicza.

Nowgorodzka, róg Kaukazkiej, Piekarnia D. Ro.

Wielka Pohulanka, sklep kolonjalny W-nego Rupejki.

Ś-to Jerska ul. dom Jeleński, Cukiernia W-nego Miskiewicz.

Ś-to Jerska ul. róg Tatarskiej, Apteka W-go Augustowski.

Kantor przewozowy M. Grużewskiego Wilno, ul. Zawalna 23, telef. 430. Przeprowadzki, opakowanie i przechowanie mebli.